PIOTR AUGUSTYN (DUDA) Z SECHNEJ (ZABRZE)

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2004

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2004/75

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Piotr Augustyn (Duda) z Sechnej (Zabrze)
List Franciszka Lipińskiego do Rodziny zmarłego śp. Piotra Augustyna.

Otrzymałem smutną wiadomość o śmierci śp. waszego Ojca. Mimo jego sędziwego wieku trudno się pogodzić z jego śmiercią. W życiu człowieka – autentycznego – jest miejsce na wszystko na raz: na niepokój i nadzieję, na radość i cierpienie, na posiadanie i wyrzeczenie i dlatego to życie ma pełne, ludzkie wymiary. Śp. Piotr Augustyn był autentycznym człowiekiem. Cechowała go skromność i prostota w życiu, chęć służenia bliźnim radą i doświadczeniem. Był pracowitym do ostatnich chwil swego życia, jako ojciec rodziny był wzorem dla całej wioski. Serce jego przepełnione było miłością dla każdego bliźniego, był nosicielem najpiękniejszej idei – miłości i oddania dla drugich. Z jego serca korzystali wszyscy: sieroty w czasie okupacji, uciekinierzy z obozów koncentracyjnych, a w latach zakłamania stalinowskiego ks. dr Ignacy. Był nosicielem najpiękniejszej idei, idei miłości bliźniego.
Polska była jego ideałem. W czasie okupacji, świadom wielkiej odpowiedzialności, zgodził się, by dom Wasz stał się przybytkiem wiedzy, by w prymitywnych warunkach mogło realizować się hasło: „Tajne nauczanie niezwyciężoną siłą w walce o serca i umysły wiejskiej młodzieży”.

Myślę, że jest gdzieś w niebie cudne uroczysko o Hełm, Sałas i Kretówkę oparte, gdzie Łososina i potok krośnieński i żmiącki po raz drugi wśród wzgórz i pól się wiją, gdzie Jaworzna, Krosna, Żmiąca, Ujanowice i Sechna ofiarnie i dumnie się wznoszą, gdzie na cmentarzu ujanowickim stoją cisi i biedni komornicy, wierni słudzy Boży, stoi tam Stanisław Augustyn artysta, kościoły i kaplice wznoszący, dr Orzeł serce chorym niosący, kapitan Stach zamęczony na kresach wschodnich. Stoją zamęczeni w kaźniach sądeckiego gestapo: leśniczy Bednarek z Kaleni, organista z Kamionki. Stoi tam w majestacie ks. Prałat Stach rektor uniwersytetu miasta, w którego herbie widniał krzyż Virtutu Militari i napis Leopolis semper fidelis (dla Lwowa zawsze

wiernego), a obok niego przezacna, wątła ciałem a niezmordowana duchem dyrektorka Zofia Oleksówna, twórczyni Tajnego Nauczania i obok niej profesor Kołodziej.

Jest w tym niebie na wysokościach cudny świat łąk i pobojowisk partyzanckich, gdzie po wieczne czasy żyją wielcy synowie Ojczyzny, obecnemu i przyszłym pokoleniom, jak drogowskaz, wskazują twardy szlak wiary, poświęcenia i pracy do ostatniego tchu, Polsce na dobro, Narodowi na chwałę.

W żadnym wypadku nie przyjechałbym na pogrzeb. Stan mego zdrowia jest bardzo ciężki. Z największym trudem poruszam się po mieszkaniu. W ubiegłym roku byłem pięć razy w szpitalu, łącznie blisko sześć miesięcy. Postać Waszego Ojca przedstawiłem w pracy o Tajnym Nauczaniu, którą przesłałem do Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, w rozdziale: „Ci, którzy oddali swe domy na Tajne Nauczanie”. Proszę o list z opisem ostatnich dni życia Ojca.